

# PODRÓŻ

## PODRÓŻ

Gdy nad rodzinnym domem, nad błękitną rzeką,  
Niebo nagle jest piekłem, a błękit czerwienią,  
Kobieta spogląda w okno, ognie się w nim mienia,  
To płonie jej dotychczas, przyszłość będzie męką.

Decyzja już zapadła, uciekać jak wszyscy,  
Ukochany mężczyzna, stół, komputer, kij z nim,  
Ważniejszy sok dla dziecka, miska, pies na smyczy,  
Śpiesznie upycha rzeczy, mało tej walizki.

Na dworcu kłębawisko, jakby Dante zmyślał,  
Jakimś cudem w pociągu, pies na plecach dziecka,  
Wiele godzin to potrwa, ludziom wiara pryska.

Jedziemy, w głowie turkot, klę-ska-klę-ska-klę-ska...  
Celem nieznana Polska, przepadła walizka...  
Mijamy smętny pejzaż, spuścizna radziecka...